Rok I Kraków, Wtorek 15 września 1936 r.

Torpeda

Gazeta dla wszystkich

5 groszy

Bratobójcze walki w Hiszpanji

San Sebastian padło?

Droga na Madryt otwarta

MADRYT, 13. 4. Ministerstwo Wojny ogłosiło następujący komunikat: akcja naszej artylerji i lotnictwa prowadzona jest nadal w rejonie Oviedo, gdzie wybuchła epidemja gorączki tyfoidalnej, zwiększająca demoralizację garnizonu tego miasta. Wczoraj zmarły 72 osoby. Wielu chłopów i żołnierzy powstańczych ucieka na nasze linje.

Na froncie Aragońskim kolumna, która wyszła z Walencji i maszeruje na Teruel posuwa się naprzód nie spotykając oporu. We wszystkich miejscowościach, które zajęła ta kolumna, przywrócono władze legalne.

Na południu kolumna operująca w rejonie Montoro posunęła się o 3 klm. naprzód, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Duch wojsk naszych w tym rejonie coraz lepszy.

Na odcinku Guadix wojska rządowe odniosły szereg sukcesów.

Zajęte zostały ważne punkty w Sierra Nevada.

Akcja pod Talavera del Tajo trwa nadal. Nasze samoloty rzuciły tam szereg bomb i wywołały liczne pożary. Wojska powstańcze cofnęły się z Peregrinos opuszczając wzgórze Bokueron i pozostawiając wielką ilość broni i amunicji. Samoloty rządowe bombardowały pozycje powstańcze w Antequera na północ od Malagi.

PARYŻ, 13. 9. Według komunikatu głównej kwatery wojska powstańcze zajęły miejscowość Hernani koło San Sebastian.

Gen. Queipo de Llano zdementował przez radio wiadomości pochodzące z Madrytu o tem, że Huesca jest całkowicie zajęta przez wojska rządowe i że walki toczą się w odległości ponad 10 klm. od miasta.

Gen. Franco oświadczył, że Rząd czyni przygotowania do obrony Madrytu. 5000 milicjantów przybyło do stolicy z Barcelony.

Na froncie Guadarrama wojska powstańcze posuwają się naprzód. Wojska rządowe straciły 79 zabitych i pozostawiły na placu boju 4 działa.

Koło Trubia koncentracja wojsk rządowych została udaremniona z wielkimi dla nich stratami.

Na froncie Talavera kolumna wojsk rządowych została odrzucona ponad 10 klm. w kierunku Madrytu.

Eskadry samolotów powstańczych zbombardowały San Sebastjan, Santander, Walencję, Cartagene, Malagę, objekty wojskowe na północ od Kordoby oraz miejscowość Retarares koło Madrytu.

DROGA NA MADRYT OTWARTĄ

PARYŻ, 13. 9. Z głównej kwatery powstańców donoszą, że dzisiejsze zwycięstwo wojsk narodowych pomiędzy Talavera a Maquedo posiada decydujące znaczenie dla rozwoju sytuacji na południe od Madrytu i może przesądzić losy stolicy Hiszpanji.

Po zajęciu Maquedo droga na Madryt stoi otworem przed powstańcami. Oddziały narodowe zdobyły wielką ilość amunicji, zaś straty poniesione przez rządowców są bardzo dotkliwe. Wiadomość o zwycięstwie pod Talavera wywołała wielką radość w kwaterze głównej powstańców.

SAN SEBASTIAN PADŁO?

HENDAYE, 13. 9. Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości oddziały broniące San Sebastian zostały rozbite.

Wojska rządowe rozpoczęły ewakuację miasta.



EDWARD VIII W WIEDNIU

Publiczność wiedeńska zgotowała królowi Edwardowi VIII, wracającemu do hotelu gorącą owację.

Śnieg w Tatrach

ZAKOPANE, 13.9 — Znaczne oziębienie się, w związku z dużym zachmurzeniem i dwudniowym deszczem, spowodowało w górach, na wysokości ok. 1700 metrów nad poziomem morza, ponowny obfity opad śnieżny, który ubielił szczyty Tatr.

Ciężka zima

CZEKA NIEMCY

WIEDEN, 13. 9. W Niemczech daje się coraz bardziej we znaki brak żywności i artykułów pierwszej potrzeby.

W min. gospodarstwa w Berlinie odbyła się narada z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych. Stwierdzono konieczność wprowadzenia kart żywnościowych na mięso, tłuszcze, mąkę, jaja i mydło.

TAJEMNICZY ZAMACH

w pociągu Rzym--Budapeszt--Warszawa

Walka o sensacyjny wynalazek--Trzech inżynierów uśpionych

Tajemniczego zamachu dokonano na trzech inżynierów włoskich, którzy jechali do Warszawy, celem zademonstrowania wielkiego pożaru na polu mokotowskim na zakończenie „Tygodnia Warszawy".

Jeden z inżynierów, znany konstruktor włoski Anzelmo Torini jest wynalazcą tajemniczej aparatury i nieznanych substancyj pirotechnicznych które użyte być miały w Warszawie

do niezwykłego pokazu.

Aparaty i potrzebne do nich materiały inżynierowie włoscy wieźli ze sobą w dwu walizach, zaopatrzonych w specjalne zamknięcia, pociągiem Rzym — Budapeszt — Warszawa.

Już w Rzymie do przedziału zajętego przez inżynierów wsiadł

jakiś Amerykanin,

który mówił, iż podróżuje w celach turystycznych.

W drodze rzekomy turysta najwidoczniej uśpił ich jakimś nieznanym środkiem, gdyż obudzili się oni dopiero na granicy polskiej i nic nie pamiętają, co się z nimi działo.

Po obudzeniu się inżynierowie ku przerażeniu swemu spostrzegli, że zamki przy ich walizach

zostały oderwane.

Sprawdzono zawartość waliz i stwierdzono, iż na szczęście nic z nich nie zginęło.

Włamywacz najwidoczniej został spłoszony i dlatego nie mógł dokonać kradzieży.

Tajemniczy turysta amerykański wysiadł gdzieś po drodze, jak przypuszczają,

na terenie Czechosłowacji.

Przyczyna tajemniczego zamachu na kufry włoskich inżynierów sięga za ocean, gdzie szczególnie zainteresowano się nowym wynalazkiem pirotechnicznym, będącym w posiadaniu wynalazców włoskich.

Zawiadomiona o niezwykłej przygodzie inżynierów włoskich

policja polska zaalarmowała drogą radiową policję włoską, węgierską i czechosłowacką,

celem zarządzenia pościgu za tajemniczym szpiegiem przemysłowym.

Co było przyczyną wstrząsającej tragedji

nauczyciela i jego żony z kieleckiego na błoniach krakowskich

Jak to wczoraj donosiliśmy, na błoniach krakowskich rozegrała się krwawa tragedia Mianowicie małżeństwo Wijakowie: Stanisław lat 28 i młodsza od niego Irena, popełnili samobójstwo.

Oboje byli nauczycielami z województwa kieleckiego, Wijałowa z Różannej, Końskie, Wijał z sąsiednich Łęgowic.

Początkowo sądzono, iż Wijał strzelił do swej żony, a potem do siebie, lecz już wstępne badania ran wykazały, że

oboje popełnili samobójstwo.

Które z nich pozbawiło się życia pierwsze nie ustalono.

Pewne światło na tę tragedję rzucił list znaleziony przy Wijale, w którym małżonkowie zawiadamiają, iż pozbawiają się życia ze wspólną zgodą, a powodem samobójstwa jest rozdzielenie małżeństwa przez udzielenie posad w dwóch odległych od siebie miejscowościach.

Że rozłączenie faktycznie zostało dokonane, świadczy o tem

dekret znaleziony w kieszeni Wijała

z ważnością do dnia 1 września, z którego wynika, że został on przeniesiony na lepsze stanowisko kierownika szkoły w Studziennej.

Do tej pory uczyli w dwóch szkołach wiejskich, i z konieczności musieli żyć osobno, lecz niedaleko od siebie, bowiem dzieliło ich zaledwie 4 klm.

Wijakowie starali się o przydzielenie po sad w jednej miejscowości i w sprawie tej wnieśli prośbę do kuratorjum szkolnego.

Odpowiedzią na podanie był wspomniany powyżej dekret z przeniesieniem Wijała na lepsze stanowisko, lecz jeszcze dalej niż dotychczas.

Młodzi przejęli się tem przeniesieniem tak bardzo, iż

postanowili pozbawić się życia.

Sierpień cały Wijakowa spędziła u swych rodziców w Krakowie, Wijał w tym czasie bawił na ćwiczeniach wojskowych.

W dniu 27 sierpnia przyjechał po żonę do Krakowa i zabrał do miejsca, gdzie uczyli.

Skąd wzięli się w sobotę nad ranem w Krakowie na Błoniach — niewiadomo.

Szczegóły te ustali śledztwo policyjne.

Oboje poddano natychmiastowej operacji, która jednak nie uratowała im życia. Nieszczęśliwi małżonkowie zmarli naskutek od niesionych ran.

Śmierć Wijaków wywarła na mieszkańcach Krakowa wstrząsające wrażenie.

Ile waży mózg

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Instytut badań naukowych mózgu, który prowadził studja nad mózgiem Marszałka Piłsudskiego, ma ogłosić w najbliższym czasie obszerne sprawozdanie.

Studja te prowadził prof. USB. dr. Rose.

Badania wykazały, że mózg Marszałka miał wagę o blisko 30 procent większą od przeciętnej wagi, obserwowanej przy tego rodzaju badaniach.

Czy jesteś członkiem L. O. P.P,

Dziecko wystawione na licytację

W Melbourne (Australja) odbyła się w tych dniach szczególna licytacja. Dyrekcja kolejowa stanu Victorja wystawiła na sprzedaż 4-tygodniowe niemowlę, które przez 48 godzin leżało na torze kolejowym. Nad nim przejechało siedem pociągów pośpiesznych i 4 zwykłe, nie wyrządzając mu krzywdy. Leżało ono tak między szynami, że koła nie dotknęły go nawet.

Pewien dróżnik, który przechodził przez tor, usłyszał kwilenie niemowlęcia, zbliżył się do niego i w pieluszkach znalazł kartkę, z której wynikało, że

chłopczyk leżał na torze od 48 godzin.

Do dyrekcji kolejowej, która umieściła znajdę na swój koszt w przytułku, napływały setki listów z całej Australji. Znalazło się tysiące ludzi, którzy chcieli przyjąć znajdę. Jego niezwykłe dzieje wzbudziły nietylko litość, ale również przekonanie, że dziecko nad którem przejechało 11 pociągów, czeka niezwykła przyszłość.

Ponieważ dyrekcja kolejowa była zasypywana ofertami i to od ludzi wpływowych, znajdował się między innymi i minister sprawiedliwości postanowiła wystawić

„znaleziony przedmiot“ na licytację.

W dzień licytacji tysiące ludzi zjechało się z całej Australji, chcąc się przypatrzeć słynnemu niemowlęciu. Na sali, która była dość mała, walczono wprost o miejsca.

Bezkrwawa walka rozgorzała na całego między tymi, którzy chcieli zaopiekować się dzieckiem. Wreszcie wyszedł z niej zwycięsko pewien bogaty ziemianin, ofiarując za niemowlę 3 tysiące funtów. Po nabyciu tak „drogocennego przedmiotu“ wyjechał z nim natychmiast do siebie na wieś.

Matka ośmioraczków

musiała się ukrywać, aby nie zostać spaloną

Przyjście na świat słynnych dziś w całym świecie kanadyjskich pięcioraczków, dzieci małżonków Dionne, nie jest odosobnionym wypadkiem tego rodzaju. Mniej więcej przed 30 laty pewna Francuzka dała życie czworaczkom. W Afryce przed 10-ciu laty murzynka Berberyjka urodziła siedmioraczki. W końcu 17-go stulecia pewna Bawarka urodziła nawet ośmioraczki.

Zdarzenie to wywołało wielką sensację, a nawet podniecenie wśród otoczenia matki ośmioraczków, które twierdziło, że rzecz stała się za sprawą szatana.

Nieszczęśliwa kobieta musiała ze swym licznym potomstwem ukrywać się przez dłuższy czas, gdyż groziło jej i jej dzieciom spalenie na stosie.

Rejon bezpieczeństwa

W OBRĘBIE GM. HELU

Wojewoda pomorski wydał rozporządzenie o ustanowieniu rejonu bezpieczeństwa w obrębie gminy Hel, powiatu Morskiego. Rozporządzenie to zakreśla obszar, w którym istnieje zakaz wznoszenia domów mieszkalnych, fabryk, warsztatów i zakładów przemysłowych, oraz budowli, przeznaczonych na stały bądź chwilowy pobyt ludzi. Wszelka przebudowa budynków lub dróg prywatnych, może nastąpić w rejonie bezpieczeństwa tylko za zezwoleniem dowódcy floty na ręce dowódcy odcinka wybrzeża morskiego Hel, jako przewodniczącego komisji szacunkowej.

ECHA

Sprawa emigracji żydów

Niektórzy Polacy chcą znaleźć drogę wyjścia z obecnej, coraz cięższej dla żydów sytuacji w Polsce, stawiają na sjonizm, jako na ruch, mogący dać pełne i łagodne rozwiązanie tej sprawy. Żydzi zaś, poza nielicznymi wyjątkami, radzą zaniechać prób szukania nowych dróg wyjścia. Nie chcą ani międzynarodowego rozwiązania tej kwestji z pomocą zainteresowanych państw, ani masowej emigracji z Polski...

„Nasz Przegląd“ pisze w tej sprawie:

„Rozwiązanie kwestji żydowskiej przy pomocy państw antysemickich jest chimerą.

Pozostają tylko stare środki. Z jednej strony nadzieja na postęp społeczny, który poprawiając sytuację ogólną, poprawi ją także dla żydów. Z drugiej strony nadzieja na powszechny humanitaryzm narodów, które z czasem przyznają żydom prawa do ich prastarej ojczyzny, w której powoli żydzi się osiedlają. Jest to coprawda droga długa i mozolna, ale innej drogi niema. Apel do państw antysemickich może tylko pogorszyć nasze położenie: z całego „planu“ rewizjonistycznego i jego uzasadnienia antysemici wezmą tylko stronę dla nich wygodną: przyjmują do wiadomości, że zdaniem niektórych luminarzy żydowskich wypieranie żydów nie jest nikczemnością, lecz koniecznością społeczno - ekonomiczną i wzmocnią jeszcze wobec nas prześladowania“.

Trzeba rąbać las w tundrze

aby wydostać powłokę balonu „LOPP“

MOSKWA, 13.9 — Aeroklub RP. skomunikował się z Moskwą gdzie potwierdzono wiadomość o wysłaniu samolotu, który ma przewieźć lotników do Archangielska, skąd już samolotem komunikacyjnym przylecą do Leningradu i Moskwy.

Sowiecki komisarjat lotnictwa wysłał już do Archangielska rozkaz przygotowania lotniska dla maszyny komunikacyjnej, ponieważ znajduje się tam tylko lotnisko sportowe.

W chwili obecnej w Wojskowym Instytucie Geograficznym dokonuje się pomiarów odległości przelecianych przez balony Zurich III, Deutschland i Warszawa II, których książki pokładowe już zostały dostarczone. Księga pokładowa „Belgici“ nadana przez Demutyera 5 bm. z Archangielska jeszcze nie nadeszła do Warszawy.

Lotnicy dotrą prawdopodobnie do m. Onega skąd polecą do Leningradu samolotem, dostarczonym jeszcze w piątek przez aeroklub sowiecki. Powłokę balonu trzeba będzie w niesłychanie ciężkich warunkach wydobywać z błota, a następnie wyrąbać drogę, przez wielki obszar lasu, aby móc ją przetransportować do kolei.

Z Onegi wyruszyła już ekspedycja robotników leśnych i myśliwych odpowiednio zaopatrzonych w narzędzia, które umożliwić mają transport powłok.

Ponieważ lotnicy nasi otrzymać mają daleko idącą pomoc od władz sowieckich, więc wydaje się, że postawiony przez nich termin 20 dni do daty powrotu ulegnie skróceniu. Wrócą prawdopodobnie już w przyszłą niedzielę.

Przesłuchanie Doboszyńskiego

KRAKÓW, 13. 9. — Na środę w sądzie grodzkim w Podgórzu zostało wyznaczone przesłuchanie Adama Doboszyńskiego w sprawie przeciwko braciom Kudziom, oskarżonym o ukrywanie i dopomaganie w ucieczce Doboszyńskiemu i towarzyszom po napadzie myślenickim. Doboszyński opuścił już szpital i przebywa w więzieniu śledczym św. Michała w odosobnionej celi.

Wyrodna matka

RZUCIŁA NIEMOWLĘ PSOM NA POŻARCIE

CZĘSTOCHOWA, 13.9 — Niezwykły zaiste wypadek straszliwego braku wszelkich uczuć ludzkich objawiła 30-letnia Bronisława Szymczyk, mieszkanka wsi Nierada, która w tych dniach powiła dziecko, córeczkę i natychmiast wyrzuciła biedne maleństwo na podwórze, gdzie znajdowały się olbrzymie i bardzo złe psy podwórzowe. Psy natychmiast rzuciły się na nieszczęsne dziecko i żywcem rozszarpały niemowlę. Zbrodnicza matka z polecenia sędziego śledczego została aresztowana.

Niespodzianki powakacyjne

Miłą niewątpliwie niespodziankę mieli ci, którym poszczęściło się w odbytem dnia 27 sierpnia r.b. ciągnieniu powakacyjnem, dla tych numerów losów które nic nie wygrały w czwartej klasie trzydziestej piątej Loterji Państwowej i którym nie przyznano wygranych seryjnych.

Największa wygrana — dwadzieścia tysięcy złotych — przypadła numerowi 85 [illegible], którego właścicielami są mieszkańcy Łodzi.

Niedługo, bo już 9 września rozpoczyna się ciągnienie czwartej klasy [illegible] szóstej Loterji. Jak wiadomo główna wygrana tej klasy wynosi [illegible] złotych, a pozatem są trzy wygrane [illegible] tysięcy, cztery po siedemdziesiąt pięć tysięcy dzie więć po pięćdziesiąt tysięcy oraz wiele innych. Nadarza się więc sposobność powetowania sobie wszystkich poprzednich niepowodzeń.

Skorzystać z tej sposobności powinni nie tylko ci, którzy brali udział w rozgrywkach pierwszych trzech klas, ale także ci, co mają głowę zajętą sprawami, związanemi z okresem wakacyj i urlopów, zapomnieli o szansach, jakie daje im Loterja Państwowa. Niech się więc teraz udadzą do kolektury i nabędą los, bo łatwo zdarzyć się może, że do nich właśnie uśmiechnie się fortuna.

Nie należy jednak zwlekać, bo czasu pozostało już niewiele.



Torpeda dnia

Manewry jesienne

Nie tylko armje odbywają w tym roku jesienne manewry. Odbywa je także dyplomacja. I to odbywa je w sposób dość wyjątkowy, bo przeważnie nie przez formalnie do tego najbardziej powołane osoby, tj. ministrów spraw zagranicznych. Ster polityki zagranicznej objęli w tej chwili wojskowi, minstrowie gospodarczy i monarchowie.

Cykl ostatnich podróży obejmuje więc przedewszystkiem wakacyjną podróż króla Edwarda VIII do krajów śródziemnomorskich. Jugosławja, Grecja, Turcja, Bułgarja i znów Jugosławja — oto droga, którą odbył młody król Anglji. Zestawienie tych krajów mówi samo przez się. Uwaga Anglji, po doświadczeniu z Włochami, zwrócona jest na basen Śródziemnomorski.

Bałkański cykl podróży uzupełniły wizyty kierownika gospodarczej polityki trzeciej Rzeszy, dra Schachta, oraz poprzedzające zjazd Małej Ententy w Bratisławie narady jugosłowiańsko - rumuńskie w Sinaia, pod przewodnictwem króla Karola.

Dymisja min. Titulescu i nieobecność w Sinaia reprezentanta Czechosłowacji pozwalają domyślać się, że na Bałkanach coś się zmieniło i coś się dzieje, mimo oficjalnych zaprzeczeń i zapewnień.

Dalszy cykl podróży, to kolejno podróż gen. Rydza - Śmigłego do Francji i Włoch, podróż min. Bastida do Warszawy — i Berlina. Wydaje nam się, że i ten cykl podróży nie jest przypadkowy. Zwłaszcza, jeżeli rzucimy go na tło norymberskiego orędzia kanclerza Hitlera, orędzia, które niczem nie naruszyło Francji i jej sprzymierzeńców, nawet działalność komunizmu światowego oddzieliło wcale wyraźnie od Rosji sowieckiej, natomiast jedynie zwróciło się przeciw Anglji, wysuwając arcyniemiłe dla niej żądanie zwrotu kolonij czy też nowego podziału mandatów kolonialnych. Czyżby się śnił tam komuś — nowy blok kontynentalny?

Manewry to nie wojna. Zawcześnie jeszcze, aby wyciągać z nich jakieś groźne wnioski.

ŁOWCZYNI REKINÓW

Uciekła z pensji do teatru

lecz porzuciła scenę dla straszliwego zawodu

Barwna, pełna przygód karjera życiowa Adrianny d'Espard, zaczęła się właściwie w dniu w którym mając 18 lat, oświadczyła przełożonej pensjonatu w Casablance, w którym rodzice ją umieścili, że ma dosyć nauki, dosyć szarego życia i postanowiła wstąpić na scenę.

Protesty zdumionej i oburzonej wychowawczyni, ani błagania rodziców nie były w stanie skłonić upartej dziewczyny do porzucenia zamiaru

W tajemnicy nauczyła się tańczyć

Dopiero teraz dowiedziało się otoczenie, że skryta dziewczyna od dwóch lat z niezwykła energją i pilnością uczyła się tańców scenicznych. Na lekcje uczęszczała pod pozorem odwiedzin u przyjaciółki, mieszkającej w odległej dzielnicy miasta. Spędzając wakacje w Szwajcarji Adrianna potrafiła zawrzeć znajomość z pewnym słynnem impresarjem, któremu zaimponowała swym tańcem. Bawiąc w Nicei po raz pierwszy wystąpiła na scenie, oczywiście pod pseudonimem i w tajemnicy przed rodzicami. Występ spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności.

Wycieczka z miljonerem

Opuściwszy pensjonat, Adrianna od razu została zaangażowana jako gwiazda trupy tanecznej, wyruszającej w objazd po Francji, Hiszpanji, Egipcie i Południowej Ameryce. Po pierwszych występach było już całkiem pewne, że jej karjera sceniczna jest zapewniona.

Podczas pobytu w Buenos Aires Adrianna poznała młodego miljonera który zachwycony jej tańcem zaprosił ją na wycieczkę własnym jachtem „Esperance". Pasja młodego miljonera był połów rekinów. W czasie takiego połowu, rekin wciągnął miljonera do morza i załodze jachtu ledwo udało się swego pana uratować.

Niebezpieczna przygoda miljonera zamiast zniechęcić Adrjannę do niebezpiecznego sportu, jeszcze bardziej ją zapaliła. Dziewczyna postanowiła sam wziąć udział w polowaniu na rekiny przy pomocy harpuna, co jest najniebezpieczniejszem rodzajem tego sportu Z właściwą sobie energją i wytrwałością jęła się wprawiać w rzuceniu harpuna. Kiedy wróciła na ląd z wyprawy jachtem, była już wprawną łowczynią rekinów.

Wyprawa na rekiny.

Marzeniem jej odtąd stało się zdobycie własnego statku i urządzenie wyprawy na rekiny. Marzenie nie było łatwe do urzeczywitsnienia, gdyż stawał temu na przeszkodzie brak odpowiednich funduszów. Ale Adrianna jeszcze raz wykazała tu, co może zrobić silna wola i energja.

Będąc wówczas już pełnoletnią sprzedała kawałek ziemi, który był jej własnością osobistą, jako odziedziczony po babce, a oprócz tego potrafiła uzyskać szereg zaliczek od rozmaitych firm, zajmujących się nabywaniem rzadkich okazów ryb i zwierząt morskich i za uzyskany kapitalik kupiła mały jachcik, nazwała go „Esperance II" Na jachciku tym z maleńką załogą, złożoną z doświadczonych marynarzy, wypłynęła na ocean.

Niebezpieczny połów

Wyprawa udała się nadspodziewanie. Szczęście sprzyjało Adriannie i połów był bardzo obfity.

Kilkakrotnie odważna dziewczyna wypadłą za burtę, łowiąc rekiny harpunem. Kilkakrotnie cudem niemal uniknęła śmierci w paszczach tygrysów morza, jak je nazywają marynarze. Chorowała na żółtą febrę i ledwo została uratowana.

Najtrudniejszy połów dał Adriannie wspaniały okaz rekina, który po wypchaniu został przez nią sprzedany do muzeum zoolgicznego w Buenos Aires.

Walka z tym rekinem trwała całe 17 godzin. Ryba trafiona celnym rzutem harpuna Adrianny, była gigantycznej siły. Rzucając się i nie mogąc uwolnić od harpuna, do którego był przywiązany umocowany na jachcie sznur, rekin omal nie zatopił kruchego stateczku. Potężnymi uderzeniami ogona rekin uszkodził jacht który zaczął tonąć i zaledwie wysiłkami całej załogi, która rzuciła się do pomp, został uratowany.

Rekin ciągnął statek na przestrzeni zgóra stu kilometrów i zdawało się, że wciągnie go na przybrzeżne skały. Pomimo to, Adrianna za nic na świecie nie chciała się zgodzić na przecięcie liny harpuna.

Niebezpieczny połów opłacił się sowicie. Suma, którą Adrianna otrzymała za rekina - olbrzyma zapewniła jej i załodze środki na całoroczne polowanie.

Zachęcona takim powodzeniem Adrianna rzuciła scenę, zerwała z tańcem i poświęciła się całkowicie niebezpiecznemu polowaniu na rekiny.



Angielscy robotnicy spieszą z pomocą hiszpańskim towarzyszom, wysyłając cotygodniowo na teren krwawych zmagań, najpotrzebniejsze artykuły medyczne i sanitarne.

WYSPA ŚMIERCI

Jules de Rossignol nie dyskutował — kapitan wie co mów. Gustaw Olsun dorzucił:

— Aby nie zwracać uwagi komendy, spuścimy was w szalupie za godzinę, dopóki jeszcze nie rozwidniło i po jednemu. Najprzód odwiozę pana, potem przyjadę po panią Zanzanettę.

Usłyszawszy swe imię, kobieta zajęta, jak wówczas, pierwszego wieczora podziwianiem swego ciała, podniosła leniwie oczy i ziewnęła.

Kapitan przywołał Joe.

— Ty spuścisz szalupę i wraz ze mną odwieziesz człowieka.

Na rozkaz kapitana „Marja" o godzinie czwartej rano zatrzymała się Zaspany młodszy pomocnik stojący na warcie, nie zauważył, jak po linie spuściły się do szalupy trzy cienie. Kapitan Joe wiosłowali, Jules de Rossignol lubował się gwiaździstem niebem południa.

Po dziesięciu minutach dosięgli skalistej wysepki Joe pozostał w szalupie.

— Niech pan idzie ze mną — rozkazał Olsun.

Ślizgając się po skałach dotarli do pieczary.

— Tutaj!

— Ale dlaczego? — w roztargnieniu zapytał się francuz. Zamiast odpowiedzi poczuł na swej skroni lekki chłód rewolweru.

— Pan pozostanie tutaj. Tak ja chce kapitan dalekich podróży Gustaw Olsun. Ja kocham Zanzettę i wezmę ją Niech pan nie próbuje się sprzeciwiać I powiem panu wprost, jak powinien mówić mężczyzna z mężczyzną — niech pan nie łudzi się nadzieja ratunku. Wziąłem wiele węzłów na południowy wschód i znajdujemy się teraz daleko od wielkich dróg morskich Pan tu umrze.

Przysiadłszy na kamieniu, Jules de Rossignol nien próbował ani uciekać, ani zmiękczyć serce kapitana. Beznadziejność jakgdyby umocniła go. Poprosił tylko:

— Niech mnie pan zastrzeli.

— Nie, wystrzał mogą usłyszeć na „Marji".

Przypadkowo otarłszy się w ciemności o twarz francuza, Olsun poczuł ciepłe krople, jakgdyby wiatr doniósł do niego bryzgi morza południowego. I jak w szynku pod „Morskiem Słońcem", kapitan po raz drugi pożałował Jules'a.

— Niemam whisky — powiedział — lecz niech pan weźmie tę fajkę i kiset. Niech pan ją pali — dzień, dwa, póki..

I kapitan nie dokończył. Pomilczawszy chwilę, przystąpił do rzeczy najtrudniejszej:

— Nasze sprawy są zlikwidowane. Teraz chcę poprosić pana o jedno — niech pan napisze Zanzanecie, że pan kończy życie samobójstwem. W ten sposób uchroni ją pan przed niepotrzebnymi trudnościami. Jeśli przyjdzie jej do głowy podnieść hałas, wyda się historja pańskiej kradzieży i wtrącą ją do więzienia, jako pańską wspólniczkę. Napisawszy to, o co pana proszę zrobi pan przed śmiercią dobry uczynek.

— Dobrze — głosem twardym i równym odpowiedział Jules de Dossignol — lecz będę musiał do niej napisać po francusku — Zanzanetta nie zna angielskiego.

Kapitan wydobył z kieszeni starą mapę portu Kopenhaskiego i wieczne pióro. Zaświecił maleńką kieszonkową latarkę i ujrzał rozjaśnioną twarz francuza, kreślącego równe drobne linijki ostatniego listu samobójcy. Kiedy Jules dopisał do końca i latarka zgasła, kapitan w ciemności mocno uścisnął jego rękę. Szalupa odbiła od brzegu. Obejrzawszy się Gustaw ujrzał w nocy czerwony punkcik fajki.

Nastąpiła chwila najstraszniejszej próby. Schodząc z listem do kajuty kapitan myślał o jednem:

„Gdybyś ty umarł, ja umarłabym również".

Zanzanetta leżała ciągle w tej samej pozie. Prawdopodobnie przez te pół godziny które zadecydowało o losie jej przyjaciela, nie zdążyła nawet poruszyć palcem. Kapitan podał jej mapę kopenhaskiego portu, na odwrotnej stronie, której znajdował się fatalny list.

Ręka jego, wskazująca bez strachu drogę wśród morskich mgieł i kwadrans temu spokojnie ściskająca rękę swej ofiary, teraz zupełnie widocznie drżała. Zanzanetta przez przymrużone rzęsy czytała równe drobne linijki. Olsun oczekiwał krzyków, łez, może nawet natychmiastowej śmierci, lecz skończywszy czytanie, Zanzanetta starannie złożyła kartkę, wsunęła ją za gors, beznamiętnie uśmiechnęła się i ręką wskazała kapitanowi wolne miejsce, zapraszając go, aby położył się obok niej.

Dalszy ciąg nastąpi

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda

WRZESIEN	Dziś: Podw. Krzyża Jutro: Nikodema

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Arleta i zielone pudło".

TEATR BAGATELA.
„Codzień o ósmej" — rewjar polityczna.

OPERA KRAKOWSKA
daje w najbliższy poniedziałek dnia 14 bm. operę G. Bizet'a „Carmen" z gościnnym występem artystów p.p. W. Wermińskiej, S. Drabika, Z. Dolnickiego, M. Bieńkowskiej A. Mazurka.

REPERTUAR KIN
Adria: „Błękitna parada"
Apollo: „Pokusa".
Atlantic: „Pieśń miłości"
Promień: Książę Woroncow
Stella: „Hr. Monte Christo".
Sztuka: Tyś mój cały świat.
Świt: „Carewicz".
Uciecha: „Noce weneckie".
Wanda: „Rose Marie"
Zorza: Ostatni sygnał
Bagatela: „Czarny Pokój" i rewja: „Codziennie o ósmej"
...wja „Blondynki czy brunetki".
Muzeum: Dodek na froncie
Dom Żołnierza: „Teraz i zawsze" i Ala w krainie czarów"

Minister francuski
W KRAKOWIE

W poniedziałek bawił w Krakowie francuski minister przem. i handlu Brastid i polski min. przem. i handlu Roman.
Goście zwiedzili Wawel i złożyli hołd w krypcie św. Leonarda, poczem udali się na Sowiniec.

Zamknięta ulica

Z powodu budowy kanału w ulicy Królowej Jadwigi, zamyka się z dniem 11-go września przejazd przez tę ulicę na odcinku od ulic T. Kościuszki do ulicy Piastowskiej. Przejazd dla wozów konnych ciężarowych skierowuje się przez ulicę Emaus lub ulicę J. Lea i Piastowską, zaś dla pojazdów osobowych mechanicznych i konnych przez Al. 3 Maja lub ulicę J. Lea i Piastowską.

Wstrzymanie ruchu
NA LINJI TRAMWAJOWEJ RYNEK GŁÓWNY — PARK DRA JORDANA

Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości, że spowodu gruntownej przebudowy, oraz rozbudowy nowej szerokotorowej linji tramwajowej w ul. Podwale i Straszewskiego, — ruch tramwajowy na linji Nr. 4, od Rynku Głównego do Parku Dra Jordana, wstrzymany będzie od poniedziałku, dnia 14 września br. aż do odwołania. Zarząd Tramwajów mimo znacznych trudności — prowadził dotychczas ruch na wspomnianej linji, jednakże ze względu na krótki czas przed zimą i związanej z tem konieczności intensywnego dalszego prowadzenia robót, — nie ma już możności utrzymania ruchu na wspomnianej linji do Parku Dra Jordana aż do czasu ukończenia budowy.

Czytelnicy „Torpedy" uwaga!

Jak już zapowiedzieliśmy wydawnictwo „Torpedy" przygotowuje dla swych pilnych Czytelników **Wielki Konkurs z cennemi nagrodami. Dziś odsłaniamy rąbek tajemnicy. Miano wicie Konkurs przewiduje przeszło 1·000 premij, w tem kilkanaście cennych i wartościowych przedmiotów jak rower, aparat fotograficzny itd., oraz tysiące innych pożytecznych przedmiotów.**

By otrzymać jedną z nagród, Czytelnicy nasi nadsyłać nam będą tylko kupony, które ukażą się w „Torpedzie".

Zatem zadanie proste i łatwe. Sposób nadsyłania kuponów oraz inne szczegóły podamy niebawem.

A więc, panie i panowie! Czytajcie pilnie „Torpedę", a cierpliwość Wasza zostanie sowicie wynagrodzona!

Konferencja kolejowa

W najbliższym tygodniu odbędzie się w Krakowie międzynarodowa konferencja kolejowa między przedstawicielami kolej polskich i czechosłowackich.

Nóż w brzuchu
Krwawa bójka na ul. Karmelickiej

Ul. Karmelicka w Krakowie była onegdaj szej nocy widownią krwawej bójki, która wynikła między 27-letnim szoferem Wł. Zapalskim (Zacisze 10), a Mieczysławem Jaśką. W trakcie bójki Zapalski został pchnięty nożem w brzuch. Z rozprutego brzucha wypłynęły jelita.

W ciężkim stanie odwieziono rannego na drugi komisarjat PP. przy ul. Łobzowskiej skąd pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

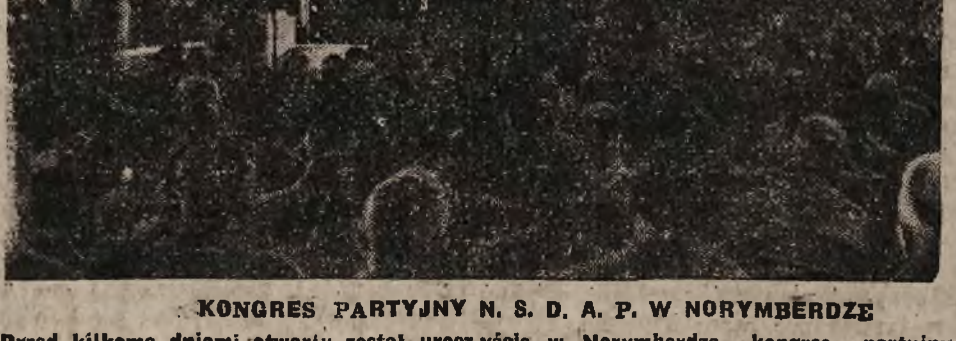
Koniec z koedukacją

W Ministerstwie Oświaty zapadły decyzje o zaniechanie w przyszłości systemu nauki koedukacyjnej w wyższych klasach szkolnictwa średniego. Ograniczenia te będą zastosowane przy wydawaniu nowych koncesyj na zakładanie liceów ogólnokształcących i zawodowych, które z przyszłym rokiem szkolnym zastąpić mają obecne VII i VIII klasy gimnazjów.

Koncesje na licea koedukacyjne nie będą wydawane.

W „święto" kolejarza
zjazd w Krakowie

Doroczne „święto" kolejarza obchodzone ubiegłych latach kolejno w Katowicach, Stanisławowie i Poznaniu, w roku bież. odbędzie się w Krakowie w dn. 19 i 20 bm. Głównym momentem tegorocznego „święta" kolejarza, które jak zwykle posiada charakter rewji dorobku organizacyjnego stu tysięcy kolejarzy, zrzeszonych w kolejowym przysposobieniu wojskowym, będzie złożenie hołdu pamięci budowniczego państwa, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. W nie dzielę dn. 20 bm. po nabożeństwie na podwórku arkadowym Wawelu i defiladzie nastąpi akt hołdu w krypcie św. Leonarda.



KONGRES PARTYJNY N. S. D. A. P. W NORYMBERDZE
Przed kilkoma dniami otwarty został uroczyście w Norymberdze kongres partyjny przez kanclerza Hitlera.

Znaleziona książeczka
KASY OSZCZĘDNOŚCI

W Częstochowie w klasztorze OO. Paulinów znalazła w dniu 6 bm. Aniela Piątek zam. w Krakowie przy ul. Romanowicza 19, książeczkę Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie na 9.500 zł. wystawioną na nazwisko Andrzeja Łaski. Książeczka jest do odebrania u znalazczyni

Wieliczka pisze...

Rejestracja rocznika 1918 trwać będzie do 30 września br. Zgłaszać należy się w zarządzie miejskim do biura wojskowego.

Oświęcim pisze...

Wypadek. 20-letni Antoni Korczak poślizgnął się w pobliżu stadjonu i doznał złamania nogi.

Włamanie. Z mieszkania Litnera (ul. Górnickiego) nieznani sprawcy skradli garderobę, złoty zegarek, łącznej wartości 500 zł.

Jaworzno pisze...

Konfiskata. W fabryce M. Gutglasa komisja sanitarna zakwestjonowała małe 3 butelki soku, celem poddania analizie.

Wypadek. Majster cegielni kopalni „J. Kanty" Paweł Szostak przechodząc pomiędzy wagonami dostał się między zderzaki doznał zgniecenia ręki. Rannego przewoziono do szpitala Ubezpieczalni w Chrzanowie

Poradnik grafologiczny

„Bozienka". Zadość uczynię prośbie Pani mogę wówczas, jeśli otrzymam również próbki pisma własnoręcznego zjęcia. Odnośnie drugiego pytania, nie wchodzi ono w zakres grafologji.

„Silva 11". Proszę o nadesłanie pisma na nielinjowanym papierze.

„M. B.?" Posiada Pan zmysł oszczędności. Umysł jasny i logiczny. Rozum góruje zawsze nad uczuciem. Cechuje Pana przytem despotyzm i wytrzymałość a w przedsięwzięciach dąży Pan uparcie do celu.

„Z. B.". Usposobienie delikatne. Subtelny i miły w obejściu. Uczuciowy. Skromny i bezpretensjonalny.

„Fi-Fi Kraków". Pospolitość. Duża zmysłowość. Słaba uczuciowość.

Kupon niniejszy należy wyciąć i przesłać do Redakcji wraz z pismem odręcznem (atramentem) niekaligrafowanem, na papierze nielinjowanym. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatną ocenę grafologiczną.

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

CMENTARZE IRKUCKIE

POGADANKA RADJOWA MIECZYSŁAWA LEPECKIEGO

Dn. 14 września t. j. w poniedziałek zabierze głos przed mikrofonem warszawskim znany podróżnik polski i autor wielu barwnych i ciekawych książek podróżniczych — Mieczysław Łepecki. Prelegent w pogadance zatytułowanej „Cmentarze Irkuckie" podzieli się z radjosłuchaczami swemi wrażeniami z Syberji.

Dziecko idzie do szkoły

Dziecko wraca z wakacyj do szkoły. W jego trybie życia następuje zasadnicza zmiana. Dziecko swobodne dotychczas, musi wiele godzin spędzić w zamkniętym lokalu, wiele musi dać z siebie wysiłku. Dlatego wszystko, co dotyczy zdrowia dziecka, zaczynającego swoją pracę szkolną, jest niezmiernie ważne. Rodzice dbający o zdrowie i dobry rozwój swego dziecka napewno z zainteresowanjem posłuchają pogadanki dr. Marcelego Gromskiego p. t. „Dziecko idzie do szkoły". Pogadanka nadana zostanie dn. 14. IX o godz. 16.45.

PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK 14 WRZEŚNIA 1936 R

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Płyty 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka pytań w red. W. Frenkla. 16.00 Popularny koncert. 16.45 Dziecko idzie do szkoły — pogadanka. 17.00 Koncert Małej ork. P. R. 18.00 Organizacja wolnego czasu w Niemczech — pogadanka. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Koncert reklamowy. 19.00 Pogadanka aktualna. 19.10 Audycja strzelecka. 19.40 Krystjan Sindig: Serenada A-dur op. 92 na 2 skrzypiec i fortepian. 20.05 Arie i pieśni odśpiewa J. Czaplicki. 20.30 Cmentarze irkuckie — wygł. M. Lepecki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symf. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert solistów. 23.00 Płyty

O realny plan akcji doraźnej

na rzecz bezrobotnych w okresie zimowym

Jak w poprzednich latach, tak i w tym roku Fundusz Pracy wespół z samorządami i niektóremi organizacjami społecznemi przystępuje do doraźnej akcji żywnościowej na rzecz bezrobotnych, by nędzę ich w miesiącach wskazaną, aby ministerstwo opieki spo

Projekt planu tej akcji jest nodobno już przez Fundusz Pracy opracowany i przedłożony ministrowi opieki społecznej dla zaakcentowania przez władze rządowe. Byłoby rzecza wskazana, aby ministertwo opieki społecznej przy korekturze i uzupełnianiu tego planu wzięło pod uwagę smutne doświadczenia z poprzednich lat, co pozwoliłoby uniknąć błędów.

Najpoważniejszym błędem w prowadzeniu akcji doraźnej na rzecz bezrobotnych w poprzednich latach było nieumiejętne wciąganie w tę akcję czynnika obywatelskiego, zbyt dorywczy nieraz charakter i wąski zakres akcji, powodujący niezadowolenie bezrobotnych objawiające się w zajściach pod magistratami, zajściach niejednokrotnie mających smutne następstwa.

Olbrzymią trudnością w planowaniu akcji doraźnej na rzecz bezrobotnych jest brak funduszów. Trudność tę usunąć będzie mógł Fundusz Pracy tylko przez wciągnięcie o akcji szerokich rzesz społeczeństwa.

Jak to uczynić?

Najprostszą drogą jest bezpośredni kontakt biur i ekspozytur Funduszu Pracy w „terenie" z organizacjam społecznemi, przedewszystkiem temi organizacjami, które już mają duże doświadczenie w niesieniu pomocy ludzkiej biedocie.

Kontakt ten winien był być już nawiązany. Czynnik obywatelsko - społeczny, winien być wciągnięty do akcji doraźnej nie od chwili, gdy się zaczyna planować sposób i zakres przeprowadzanej akcji.

Nie uczyniono tak i wskutek tego plan akcji doraźnej na rzecz bezrobotnych może się okazać niezupełnie realnym, mogą się w nim powtórzyć błędy z poprzednich lat.

Skutki, smutne skutki w postaci ciągłych demonstracyj pod magistratami i słusznego rozgoryczenia wśród szerokich rzesz bezrobotnych kazałyby czekać wiosny...

Szukamy taniego odbiornika...

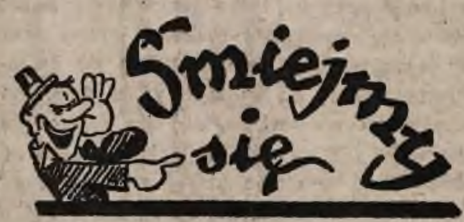
Jesteśmy w przededniu sezonu radjowego. Wszystkie firmy radjowe demonstrują na corocznych wystawach swe odbiorniki najnowszej konstrukcji, usiłując pozyskać niemi jaknajwiększe zastępy nowych radjosłuchaczy i zadowolonych klientów. Każdy kto zwiedził obszerny pawilon radjotechniczny Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego czy wielkiej Wystawy Radjowej w Berlinie lub w Londynie, zwrócić musiał uwagę na wielką rozmaitość typów prezentowanych odbiorników, oraz dużą rozpiętość cen.

Obok wielkich luksusowych wielolampowych superheterodyn, przeznaczonych dla najwybredniejszych radiosłuchaczy, ukazały się znowu proste i tanie odbiorniki małolampowe przeznaczone dla najszerszego grona radjosłuchaczy.

Przemysł radjotechniczny uświadamia sobie iż poza ciasnym kręgiem nabywców drogich odbiorników egzystują szerokie rzesze radjosłuchaczy, poszukujące taniego i dobrego odbiornika. Dlatego też tegoroczny wysiłek zagranicznego przemysłu radjotechnicznego skierowany został głównie w kierunku produkcji dobrych i możliwie niedrogich odbiorników, swą ceną dostępnych dla najszerszego ogółu. Dlatego też spotykamy na wystawie w Berlinie czy Londynie proste odbiorniki jednoobwodowe, które dzięki najróżnorodniejszym ulepszeniom odznaczają się zwiększoną czułością i selektywnością odbioru oraz przystępną ceną.

Na terenie polskiego przemysłu radjotechnicznego pocieszającym jest fakt wkroczenia pos zczególnych wytwórni na drogę produkcji tanich odbiorników; niektóre firmy polskie produkują w tym sezonie trzylampowe odbiorniki bateryjne poniżej 100 złotych wraz z lampami. Jednocześnie jedna z fabryk lwowskich przystąpiła do produkcji detektorowych odbiorników na głośnik, opracowanych według patentu polskiego wynalazcy, a mający się ukazać na rynku w najbliższym czasie. Indywidualna inicjatywa poszczególnych firm naszego przemysłu radjotechnicznego w kierunku produkcji taniego radjosprzętu nie może zaspokoić ze względu na ich małą zdolność produkcyjną, coraz bardziej rosnącego zapotrzebowania na tanie odbiorniki radjowe.

Jedynie masowa produkcja popularnych odbiorników rozwiąże zagadnienie zaspokojenia rynku polskiego tanim i dobrym sprzętem radjowym. Jednocześnie z zadowoleniem podkreślić należy, iż rozwijający się przemysł polski produkuje w dalszym ciągu, coraz bardziej nowoczesne wieloobwodowe, luksusowe odbiorniki zwycięsko wypierające fabrykaty zagraniczne.

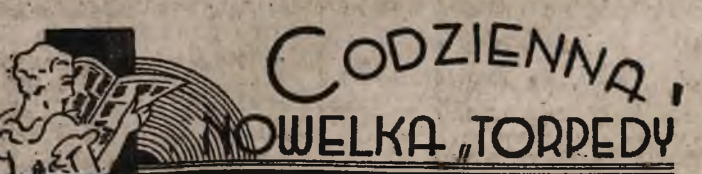


PUŁAPKA.

Można zarabiać pieniądze na sto sposobów — rzecze sędzia do oskarżonego bankiera — jednak istnieje tylko jedna uczciwa droga.

— Jaka?

— Widzi pan, wiedziałem, że pan tej drogi wcale nie zna.



Bursztynowy naszyjnik

Morze koło Gdyni było świetliste i spokojne.

Jeden z niezliczonych na półwyspie helskim sprzedawców wlókł się leniwie ze zniszczoną swą walizką po bulwarze.

Nagle, na widok eleganckiej pary, przyśpieszył kroku w cichej nadziei, że młodziutka dama wraz z towarzyszącem jej znacznie starszym panem będą niewątpliwie łatwą zdobyczą.

— Kup u mnie, panie! Ładne naszyjniki, broszki... Niedrogie!

— Dziękuję! — brzmiała lakoniczna odpowiedź pana Jana Strońskiego.

Wzrok młodziutkiej jego towarzyszki natomiast przywarł do pięknego naszyjnika, który wędrowny handlarz trzymał w swych brązowych palcach.

Ten błysk pożądania w oczach młodej damy nie uszedł uwagi chytrego kupca.

— Piękna pani chciałaby mieć taki naszyjnik. Oddam za pięćdziesiąt złotych.

— Nie! — zawołał zniecierpliwiony Stroński podniesionym głosem.

Handlarz nie dawał mimoto za wygranę. I biorąc milczenie za zgodę zawinął przedmiot w papier i wetknął go do kieszeni pana Strońskiego.

Ten, wytrącony z równowagi, wyjął pakiecik z kieszeni i rzucił go ze złością na chodnik.

Młodziutka pani Strońska tymczasem, urażona, nie chcąc być świadkiem śmiesznej według jej mniemania sceny, odeszła nieco w stronę i stanęła przy wystawie jednego z magazynów.

Jednocześnie jakiś mężczyzna o czarnych jak węgiel oczach, a miękim jak aksamit spojrzeniu stojąc o kilka kroków od niej przywarł wzrokiem do jej twarzyczki zawiedzionego dziecka.

Pani Zofja zauważyła to i przybrawszy pełną godności minkę oddała się gorzkim rozmyślaniom w duszy.. „Czy warto było wychodzić zamąż za mężczyznę o piętnaście lat starszego by odmawiał naszyjnika za kilkadziesiąt złotych młodziutkiej swojej żonie?!"

W tem pan Jan doszedł do niej..

— Szukałem cię, Zosieńko! — rzekł. —

— Wybacz, że nie będę dotrzymywała ci towarzystwa — odparła chłodno trochę — bo jest to godzina mojej kąpieli.

Państwo Strońscy doszli do miasta razem, poczem rozeszli się.

W parku publicznym pani Zofja dopiero zauważyła, że nieznajomy mężczyzna o czarnych oczach przyszedł tu wślad za nią.

Kiedy Zosieńka wróciła po kąpieli zastała męża zaniepokojonego bardzo tym niezwykłym u niej opóźnieniem

— Miałem już iść na poszukwanie ciebie! Co ci się wydarzyło? — odezwał się na przywitanie.

— Ależ nic, jak widzisz! Kąpiel była bajeczna dzisiaj! Zapomniałam w wodzie o godzinie i kwita! — odparła wzruszając zlekka ramonami.

Trzeba trafu, że upał tego dnia był nie do zniesienia i pani Zosieńce zachciało się orzeźwić kąpielą powtórnie. No i... wbrew swemu zwyczajowi spóźniła się, ku wielkiemu niezadowoleniu męża, na obiad.

Nazajutrz zrana zjawiła się po kąpieli pierwsza na ukwieconym tarasie, gdzie podawano posiłki i mimo, że gong nie wzywał jeszcze pensjonarjuszy na śniadanie zajęła swoje miejsce przy stole.

Z jej serwetki wysunął się wąski pakiecik.

Zaintrygowana wziąwszy go w ręce rozwinęła z gorączkowym pośpiechem...

Długi naszyjnik z bladego delikatnie żyłkowatego bursztynu, bezporównania piękniejszy, od tego, który wędrowny przekupień proponował mężowi dnia poprzedniego, ukazał się zachwyconym oczom pani Zosieńki.

Włożywszy rezolutnie klejnot na śnieżno białą szyję, czekała przybycia męża.

Kiedy Jan Stroński zjawił się, wzrok jego padł przedewszystkiem na duże owalne perły bursztynowe zdobiące dekolt żony.

— Nie gniewaj się na mnie, mój drogi — rzekła Zosieńka uśmiechając się wszystkimi swymi dołeczkami do małżonka — za to szaleństwo!...

Pan Jan wpatrzył się w nią przenikliwie nie zabierając głosu.

Pani Zosia przekonana, że mąż ma jej za złe rozrzutność, brnęła dalej:

— Miałam taką nań ochotę, że nie potrafiłam oprzeć się pokusie. Kupiłam je okazyjnie!...

Zamilkła wreszcie zdetonowana badawczym wzrokiem Jana

Surowy wzrok pana małżonka tkwił wciąż w jej twarzy, a żadne słowo nie padło z jego zaciśniętych ust

— Ty kupiłaś ten naszyjnik? — spytał wreszcie Jan, skandując słowa.

— No tak... tak!.. — odparła nawpół z płaczem.

— Kłamiesz, moja pani. Bo ten naszyjnik... ja kupiłem.

Zosieńka utkwiła przerażony wzrok w twardej twarzy męża. Wnet jednak dzięki ruchliwości umysłu charakterystycznej dla bardzo młodego wieku rzuciła się Janowi na szyję.

Lecz mąż odsunął ją od siebie szorsko.

— Dlaczego skłamałaś? — spytał surowo.

— Dlaczego skłamałaś? — powtórzył Jan podniesionym głosem. — Od kogo, myślałaś? Mów!

Ponieważ milczała ze spuszczoną głową trzęsąc się odpłaczu, chwycił ją gwałtownym ruchem za ramiona, by zajrzeć jej w oczy.

— Z kim zdradzałaś mnie?.. — zawołał.

Okrzyk oburzenia i buntu przeciwko niesłusznemu podejrzeniu padł z ust oskarżonej. Bardziej wymowny od najmocniejszych słów protestu uciszył nagle burzę wzbierającą w piersi małżonka. Bo, tym razem, Zosieńka nie skłamała!

Wówczas, nie chcąc wiedzieć nic więcej Jan Stroński wziął w objęcia tę swoją najdroższą dziecko-żonę, postanawiając sobie czuwać odtąd nad nią jak skaniec nad swym skarbem.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible] ·iem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, tż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana.

— Jeżeli ministrowie podpisali ten dokument, a widzę tu rzeczywiście ich podpisy, to mogę tylko oświadczyć, że są łotrami i zdrajcami kraju!

Okrzyk wyrwał się z ust Dragi, zerwała się z krzesła i zawołała do zuchwałego starca:

— Pomyśl prezydencie, co mówisz. Udaję, że nie słyszałam tych słów, a mogłyby one najwpływowszych ludzi w całej Serbji zrobić twymi śmiertelnymi wrogami.

— Nie obawiam się ich nieprzyjaźni — zawołał prezydent skupczyny — ci ludzie albo są głupcami, albo intrygantami.

— Prezydencie — zawołał król, drżąc z wściekłoci — jeszcze raz pytam cię, czy podpiszesz ów dokument?

— Nie podpiszę go, choćbym wiedział, że przypłacę to życiem.

— Jeszcze jedno prezydencie Subowiczu — zawołała Draga — nie żądamy tej usługi, nie mając przygotowanej nagrody. Mój mąż ceni pana, panie prezydencie, wie że jesteś pan człowiekiem ogromnej wiedzy i jako taki, mógłbyś zostać prezydentem ministrów. Połączyłby pan w swych rękach wszelką władzę jako najwyższy w państwie po królu.

Także córkę pańską dzisiaj poznałam. Zrobiła dobry wybór, doktór Burckhardt jest znakomitym lekarzem.

Otóż taki mąż zasługuje na to, by zostać nadwornym lekarzem jego królewskiej mości, a nadto zostanie powołany jako profesor na katedrę uniwersytecką. Los swojej córk zatem, panie prezydencie, w swych rękach, a i syna...

— Przebaczenia, jeżeli przerwę — rzekł prezydent Subowicz — wasza królewska wysokość wspomina o synu a ja takiego nie mam, miałem jednego, lecz już umarł.

Syn pański, major Juljan Subowicz jest adjutantem mego męża! — zawołała Draga z piekielnym uśmiechem na twarzy.

— On był mym synem — rzekł starzec, lecz od chwili, gdy stracił cześć gdy dał się uwieść rozpustnej kobiecie, od tej chwili nie chcę o nim słyszeć, mówmy uaczej o żyjących, anieżeli o umarłych.

Dzięki, królowo, za wspaniałe przyrzeczenia lecz ja jestem starym człowiekiem, dla którego dość tego, gdy pełen czci pójdzie do grobu, gdy ostatnia godzina wybije. A także moja córka szczęśliwa będzie przy boku swego męża, nawet wtedy, gdy on nie będzie nadwornym lekarzem króla.

— Co zaś się tyczy żądanego podpisu na tym dokumencie, to zbrukał by on cześć mą, której wiernie przechowałem w swem życiu.

— Nie, podpiszę!

Draga przygryzła wargi aż do krwi i pełna niecierpliwości przeszła się po pokoju.

Dr. Leon zbliżył się zaś do Subowicza i szepnął mu cichym głosem: — Jako przyjaciel radzę panu, panie prezydencie, podpisać, bo gdzie nie skutkują nagrody, tam uciekają się do gróźb.

Subowicz z pogardą zmierzył mówiącego.

— Milcz, nędzna kreaturo — zawołał — nie waż się mówić do mnie. Mówisz o groźbach, lecz i ona na nie poskutkuje. — Waszej zaś królewskiej mości — zwrócił się do Aleksandra — mówię, że lud serbski nigdy nie uzna Nikodema Luniewicza następcą tronu, gdyż gardzi nim i nienawidzi go.

— To obraża mnie! — krzyknął Nikodem — pan mi dasz zadość uczynienie!

— Życzy obie może pan, żebym ja, taki starzec bił sił się z panem? — zapytał z szyderstwem — chcesz mnie pan wyzwać na pistolety? Byłby to najprostszy sposób pozbyć się człowieka, którego musi się bać!

— Ale choćby pan okazał gotowość pozbawienia mnie życia, to nie zostanie pan królem Serbji. Nie, panie kapitanie, Nikodem Luniewicz nie będzie mieć nigdy korony królewskiej. Król kraju musi być czystym, a czystość ta ma tyczyć się nietylko jego osoby, lecz i całej rodziny. Pan może mi odpowiedzieć, że siostra pańska jest królową Serbji, lecz lud nie uzna tego. Król może wybrać sobie żonę, my musimy ją znosić.

— I tak dotąd znosiliśmy także królowę Dragę, ale spokój, który w kraju panował był spokojem, cmentarnym. Ale i na cmentarzach odzywają się trąby, zwiastujące nowy dzień Wtedy otworzą się groby i wszystko, co było w ziemi, wyjdzie na światło dzienne.

Podnoszę ostrzegający głos. Ciebie królu i królowo tyczy się to ostrzeżenie.

Przestańcie panować, przestańcie unieszczęśliwiać naród serbski z tego konaku. Jeszcze może czas, jeszcze może być wam darowane to, coście uczynili, jeśli tylko tron oddacie drugiemu. Ale nie Nikodemowi Luniewiczowi, którego wytykają na ulicach Belgradu palcami. Jedni mówią o nim, że jest ladacem, inni, że rozpustnikiem. Nie, nie, na Boga, nie upadła jeszcze Serbja ak nisko, by Nikodem Luniewicz był jej królem.

A jeżeli ostrzami bagnetów wzniesie się na stopnie tronu serbskiego, to Boże, powołaj mnie do siebie.

— Prorocze słowa wypowiedziałeś prezydencie Subowiczu — krzyknęła Draga głosem pełnym wściekłości — ty umrzesz, a Nikodem Luniewicz zostanie królem serbskim.

— Słyszałeś mężu — zwróciła się do króla — jak obraził mnie. Nie mnie tylko, lecz i ciebie. On chce umrzeć, zanim Nikodem Luniewicz zostanie królem, dobrze, niech umrze, jeszcze tej nocy!

— Także ja, mój szwagrze — zawołał Nikodem — domagam się ukarania tego człowieka. On mnie, przyszłego króla tego kraju, obraził dotkliwie i gdy mi ty odmówisz zadośćuczynienia będę zmuszony sam go poszukać.

— Zadośćuczynienie? powtórzył Aleksander, z zaciśniętemi pięściami zbliżając się do prezydenta — będziesz je mieć! Czyż on mnie mniej obraził niż was? Jeszcze raz daję ci, prezydencie sposobność do uratowania się.

Tu, weź dokument, a tu masz atrament i pióro. Podpisz, jeśli ci życie miłe, albo na Boga nie zobaczysz już brzasku dnia.

— Brzask poranny nie obchodzi mnie. Brzask wolności Serbji jest mi wszystkiem. A okaże on się na niebie, jasny i czysty. I lud powstanie jak jeden mąż, aby strząść z siebie znienawidzone jarzmo, a biada tym, którzy mu wtedy staną drodze, zostaną uniesieni gniewem ludu, jak źdźbło słomy unoszone zostaje powiewem wiatru.

Ja mam podpisać, by uratować swe życie? Zabraliście mi życie już wtedy gdy porwaliście mi syna. A teraz słuchajcie, ty Aleksandrze, królu Serbji, i ty Drago, rozpustnico serbska, zwana królową. Zrodziliście się na nieszczęście Serbji. wyssaliście z biednego kraju wszelkie soki żywotne. Czy nie widzicie, że nędza po ulicach się czołga? Czy sądzicie że nędza ta przejdzie. Oni są ludźmi a wy zapominacie że krew ludzka płynie w ich żyłach.

Ha, słyszycie burzę, krzyki tłumów? To jest rewolucja, która wcześniej czy później wybuchnie.

— Nie ujrzę już dnia, który przyniesie Serbji wolność i swobodę — ciągnął dalej, głosem pełnym wzruszenia, a gdy tak stał i mówił był podobny do sędziwego wieszcza ze starożytności, poruszającego swą wymowa tłumy, strącającego trony i zaprowadzającego nowe czasy.

— Spoczywać będę wtedy w mym grobie, nie będę słyszeć dźwięku dzwonów i zwycięzkich okrzyków tłumów, nie będę widzieć pielgrzymów spieszących do mego grobu i szepczących: ten przygotował naszą wolność, ten cierpiał za nas, był męczennikiem za wolność Serbji, wtedy dusza jeszcze raz ruszy się w mem ciele i drżenie radości przejmie ją.

Draga schroniła się za ramię Aleksandra, Nikodem Luniewicz wydobył do połowy szablę z pochwy, Leon chciał wołać gwardzistów.

— O, wiem o tem — zawołał znowu prezydent — wiem, że razy wasze padną na tę pierś, lecz cóż z tego? W niej bije prawdziwe serbskie serce. niech broczy krwią!

— Niech broczy — zawołała Draga i wstrząsnęła głową, aż włosy się rozpuściły i stoczyły się na blade czoło Niech broczy! Przywołać straż! Weźcie go! Jeszcze tej nocy musi być rozstrzelany! Aleksandrze, podpisz wyrok śmierci. On nie chce podpisać, podpisz ty zatem. Ale ty nie zamaczasz pióra w atramencie, lecz w czerwonej krwi.

Dalszy ciąg jutro



Nasi piłkarze zrehabilitowali się

POLSKA — NIEMCY 1:1 (0:1)

Wczoraj na stadjonie WP. w Warszawie rozegrany został, oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Niemcy, który miał stwierdzić czy nasze sukcesy olimpijskie nie były poprostu przypadkiem, jak to zdawała się wykazywać ub. niedziela.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:1), co w zupełności

ODPOWIADA PRZEBIEGOWI GRY,

jak i układowi sił w [illegible]ególnych połowach.

Drużyna polska wystąpiła w nast. składzie: Albański, Martyna, Szczepniak, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Matjas, Szerfke, God, Wodarz.

Charakteryzując ogólnie zawody, stwierdzić trzeba, że Polacy mieli więcej gry, zwłaszcza w drugiej połowie. Linja pomocy współpracowała rozumnie z atakiem, któremu brak było jednak wykończenia sytuacyj pod bramką przeciwnika. Niemniej jednak, goście zaprezentowali wysoki poziom techniczny i opanowanie piłki, co wszakże nie wystarczyło do uzyskania zwycięskiego punktu.

Albański bronił bardzo dobrze, co najważniejsze — pewnie. Również obrona stała na poziomie, Szczepaniak był może lepszy od Martyny zagrywając czyściej i skuteczniej. W pomocy Wasiewicz rozdawał umiejętnie piłki. Dytko chwilami zbyt je przetrzymywał opóźniając akcje, grał jednak, jak i Kotlarczyk b. ładnie. Ten ostatni zamało krył przeciwnika.

SPRĘŻYNĄ NAPADU

był niezastąpiony Wodarz, zdobywca bramki. Pozostali członkowie ataku starali dostosować się do jego poziomu, co im się w znacznej mierze udało. Jedynie Piec był słabszy niż zwykle. Jak widać z tego szczególnie słabych punktów w naszej reprezentacji nie było.

Gra zaczęła się pod znakiem lekkiej przewagi Niemców, tocząc się wśród nerwowych zrywów obu stron. W 6 min. piękny strzał Wodarza idzie na korner. W 22 min. śr. na pastnik gościHohman przebija się przez obronę i „kiksem" strzela mimo wspaniałej robinsonady Albańskiego, bramkę dla gości. W chwilę potem Albański likwiduje groźny wypad pr. pomocnika Niemiec.

Następuje lekka przewaga Polski w polu. Wodarz znalazłszy w 35 minucie dziurę w obronie niemieckiej strzela na bramkę, piłka jednak obija się o ziemię i anemiczny już strzał wyłapuje dobry bramkarz gości Buchloh. Kombinacje God — Matjas — Szerfke, oraz groźne przeboje Wodarza nie mogą zmienić już wyniku do przerwy.

Po zmianie stron Polacy poczynają dążyć

ZE WSZYSTKICH SIŁ DO ZWYCIĘSTWA

bezplanowo jednak, gra jest przez kilka minut chaotyczna. W 7 min. Wodarz efektowną bombą lokuje piłkę ponad poprzeczkę. W 12 min. słaby strzał Matjasa wychwytuje bramkarz niemiecki.

W 20 min. Piec po kombinacji z Wodarzem i Matjasem strzela silnie, bramkarz łapie na samej linji bramkowej ratując swą drużynę od pewnego goala. Następuje okres ustawicznych ataków na niemiecką bramkę, owocem czego jest wyrównująca bramka Wodarza w 30 min. z podania Matjasa.

Odtąd obie drużyny czynią wysiłki, zmierzające do zmiany wyniku, co jednak im się nie udaje. Groźne wypady poszczególnych graczy obu stron likwidują trójki obronne. W 39 min. Albański skutecznie broni strzał lewego pomocnika gości. Na 2 min. przed końcem nadarza się sposobność zdobycia bramki po kombinacji Wodarza z Matjasem bramkarz broni jednak na korner i sędzia bardzo objektywny szwed Eklöf odgwizduje zawody przy stanie 1:1.

Olimpijczycy na Śląsku

Sznajder w znakomitej formie — 6 pierwszych miejsc Walasiewiczówny

Wczoraj na Śląsku odbyły się dwie większe imprezy lekkoatletyczne z udziałem olimpijczyków, co było jednak o tyle celowe, gdyż umożliwiło publiczności oglądanie obu imprez po jałowym sezonie.

W Katowicach na uwagę zasługuje wynik Sznajdra, który osiągnął o tyczce 4.03, a wys. 4.16 lekko strącił. Gdyby nie zmęczenie po zawodach lwowskich byłby to nowy rekord Polski.

Kucharski pokonał łatwo w biegu na 800 m. Rakoczego w czasie 1.58.6.

Wajsówna wygrała dysk, uzyskując 40.55 m. oraz skok wzwyż 142 przed Biskupówną KPW. w dogrywce.

Skok wdal wygrał Dyka 6.33 przed Muchą 6.22.

100 m. wygrał Muller 11.4 przed Dyką 11.6 i Puzio 11.8.

W dysku zwyciężył Wyrobek 36:12 przed Stalmachem 34.37.

1500 m. wygrał Kawek 4.26.2 przed Słocińskim 4.37. Kulę wygrał Wyrobek 12.05 przed Kocotem 11.67.

Na marginesie zauważyć należy że OZLA. nie wydelegował na tak poważne zawody swych sędziów.

Międzyklubowe zawody pań Warszawianka — Stadjon o puhar płk. Goebla, zakończyły się zwycięstwem gości, dzięki udziałowi Walasiewczówny, która startując w 6 konkurencjach zdobyła tyleż pierwszych miejsc i wygrała ponadto sztafetę. Kula — 11.32, 60 m. — 7.7, 200 — 25.5, oszczep — 36.60, dysk — 32.68.

W ogólnej punktacji wygrały wysoko lekkoatletki „Warszawianki" w stos. 70:41 pkt.

Tym razem się nie udało...

Liga (Kraków) — Cracovia 5:3 (4:1)

Po ostatniem zwycięstwie Cracovji nad ligową Wisłą 2:0, które wywołało w świecie piłkarskim zrozumiałą sensację, w meczu wczorajszym biało-czerwoni ponieśli porażkę, nawiasem mówiąc nie zasłużoną.

Cracovia do meczu z repreznacją klubów ligowych wystąpiła bez Malczyka (w pierwszej połowie), Korbasa, Góry, Stępienia i Sitki.

W pierwszym minutach Cracovia narzuca ostre tempo, niemniej jednak ligowcy lewą stroną przejmują inicjatywę i uzyskują prowadzenie ze strzału Riesnera. W kilka minut później następuje wyrównanie ze strzału Maljera.

Od tego momentu tempo słabnie znacznie i gra staje się mniej ciekawa. Dalsze bramki dla ligowców uzyskują kolejno Pazurek 2 i Zaręba, ustalając wynik do połowy

Po przerwie Cracovia zasilona Malczykiem i Korbasem, przejmuje inicjatywę w swoje ręce i zdobywa ze strzału Ziżki drugą bramkę. Ligowcy napierają i przy olbrzymim wysiłku, zdobywając 5-tą bramkę.

Pod koniec meczu Malczyk strzela trzecią bramkę dla swoich barw i ustala wynik dnia.

Publiczności ponad 2 tysiące.

Niemcy wygrali bieg kolarski Berlin-Warszawa

Wczoraj zakończony został bieg kolarski Berlin — Warszawa. Zwycięzcą ostaniego etapu był Niemiec Scheller 4.35.11. Pierszym z Polaków był Starzyński na 7 miejscu 4.38.8.

W ogólnej klasyfikacji wyścig Berlin — Warszawa wygrali kolarze niemieccy czasem 102 godz. 21 min. 44.6 sek. Drużyna polska uzyskała czas 104 godz. 38. min. 34 sek.

Indywidualnie wygrał wyścig Niemiec Scheller w czasie 26 odz. 34 m. 33.8 sek. Pierwszy z Polaków Oszajnikow znalazł się na 7 pozycji z czasem 26 godz. 4 min. 24.8 s.

O mistrzostwo Zagłębia

W SIATKÓWCE MĘSKIEJ

Wczoraj odbyły się na stadjonie WF. i PW. w Sosnowcu zawody o mistrzostwo podokręgu w męskiej piłce siatkowej przy udziale 9 zespołów.

Wyniki poszczególnych gier przedstawia ją się następująco: Strzelecki KS. Sosn. Sokół Dąbr. 2:1; ZS. Czel. — CG. Schoen 2:1; KPW. Sosn. — Hakoach Będz. 2:1; Unja — Solvay 2:0; KPW. — Strzelecki KS. II 1:2; Unja — Hakoach 2:0 v. o.; ZS, Czel. — S trzelecki 0:2, CG. Schoen — Sokół 0:2; Solvay — KPW. 2:1; Strzelecki KS. — CG Schoen 2:0; Sokół — Unja 2.1; Solvay — Hakoach 2:1; Strzelecki KS. II CG. Schoen 0:2; Solvay — Strzelecki KS. II. 2:0.

Do finałowych rozgrywek o tytuł mistrza Zagłębia zakwalifikowały się zespoły **Strzeleckiego KS. Sosn., Unji** i **Sokoła.** które zdobyły równą ilość punktów.

Sport w Krakowie

O MISTRZOTWO KL. A

MAKKABI — GARBARNIA IB. 4:0 (1:0)

Łupem bramkowym podzielili się Elbaum 2, Berwald i Hoffman po 1.

KROWDRZA — NADWISŁA 1:0 (0:0

Gra wyrówpnana, wynik nieco krzywdzący Nawdwiślan.

KORONA — WISŁA IB. 4:2 (2:1)

Wynik całkowicie odzwierciadla przebieg gry. Bardziej lotny atak Korony zdołał zapewnić sobie zwycięstwo. Sędzia p. Pryk.

PODGÓRZE — WAWEL 3:1

Walka zacięta, wynik zasłużony. Sędzia dr. Lustagarten

W o[illegible] punktacji zwyciężyła Warszawianka w stos. 71:40.

KLASA B.

Czarni — Kazimierz 7:1 (4:0)
Sosnowiec — Makkabi 1:0 (0:0)
Tur (Gołonóg) — Saturn 2:0 (0:0)

ZAWODY TOWARZYSKIE

Czarni rez. — Śmigły 5:3 (0:0)

Szczypiorniak

Mistrzostwo Śląska w szczypiorniaku zdobył KS. Chorzów przed Pogonią Katowice.
KS. Chorzów — Vorwärts 5:0;
Pogoń — Freie Turner 9:4;
ATV. Katowice — ATV. Siem. 11:8;
St. Maria — Pole Zach. 9:3; SKS Kat. — Vorwärts Kat. 5:11.

Sport w Zagłębiu

Mecze piłkarskie

O MISTRZOSTWO KL. A

CKS. — KSM. 2:0 (0:0)

Zasłużone zwycięstwo czeladzian, którzy wystąpili bez Daniela i Jeżowskiego. Bramki dla CKS. zdobyli Bogucki i Wartał.

Sędzia p. Potok — objektywny.

Przedmecz rezerw 4:0 dla CKS.

Junjorzy: CKS — Hakoah 2:3.

SARMACJA — BRYNICA 3:2 (2:0)

Gra równorzędna. Brynica grała bez szczęścia. W drugiej połowie Brynica górowała nad swym przeciwnikiem.

Sędzia p. Grabowski — krzywdził Brynicę.

Przedmecz rezerw 0:0.

PŁOMIEŃ — HAKOAH 2:0 (1:0)

Gra emocjonująca, obfitująca w szereg ciekawych momentów podbramkowych. Hakoah stawiał dzielny opór lepiej grającej drużynie gospodarzy.

Bramkami podzielili się Szewczyk i Skalmierski.

Rezerwy nie stawiły się. Sędzia p. Morgała.

ZAGŁĘBIANKA — UNJA 2:2 (1:1)

Unja z pierwszorzędnym zespołem Zagłębianki straciła jeden punkt, zresztą zasłużenie, bowiem będzinianie grali znacznie lepiej od gospodarzy. Bramki zdobyli: Nowak i Dudek dla Unji, oraz Lewiński i Kwapisz dla Zagłębianki.

Sędzia p. Moszkowicz.

ZAGŁĘBIE — SOLVAY 7:0 (2:0)

RKS. Zagłębie na własnem boisku pokonało w wysokim stosunku 7:0 Solvay który wybitnie ustępował gospodarzom na wszystkich linjach, zwłaszcza po przerwie. Punktami dla drużyny robtniczej podzielili się Banasik 3, Pękalski 2, Skubek 1, Bogdanow 1.

Sędzia p. Chycki.

Zawody rezerw zakończyły się wynikiem remisowym 1:1.

Z serca do serca

MARZYCIELKA

Kochany Dziaduniu!

Czytam codziennie, jak Ty, — Kochany Staruszku udzielasz młodym rad i jesteś dla wielu jakby drogowskazem. Ja również spieszę do Ciebie, abyś raczył doradzić mi, co mam robić.

Mam 23 lata i średnie wykształcenie. Uczęszczając do szkoły, byłam bardzo szczęśliwą i życie upływało mi beztrosko.

Dziś niestety jest inaczej. Jestem w domu najstarszą i mam na utrzymaniu rodziców. Wprawdzie nie jest mi źle, lecz chciałabym mieć lepiej bowiem rodzice nie są w stanie dać mi tego, abym zaspokoiła wymogi mody. Dochodzę więc do wniosku, że nic mi nie wypada, jak tylko wyjść zamąż.

Lecz tu jest cała tragedja. Na drodze swojego życia napotykam ludzi, którzy nie odpowiadają mi duchowo. Znałam już kilka typów i byli to ludzie przeważnie eleganccy, inteligentni, lecz żaden z nich nie potrafił mnie należycie uchwycić za serce właśnie przez swoje wady.

Rozumię że niema ludzi bez wad, lecz żaden z tych panów nie miał pięknej duszy, o jakiej czyta się w powieściach.

Marzę ciągle o człowieku, któryby mnie kochał i był duchowo podobny do mnie. Nie wymagam, aby był on ładny (choć podobno jestem przystojną szatynką), lecz musi on być romantykiem, inteligentnym i eleganckim.

Nie kochałam nigdy w życiu, lecz uczucie to ofiaruję temu, który mnie zrozumie.

Powiedz Kochany Dziaduniu, czy są na świecie tacy mężczyźni, o jakich marzę? Jeśli są, to niech napiszą.

Dzidka D.

Panno Dzidko! Młode kobiety w wieku Pani, zazwyczaj poważniej zapatrują się na kwestję małżeństwa. Poprostu bardziej realnie umują te kwestje.

Dziś są takie „psie" czasy, Panno Dzidko, że nie można tak bardzo grymasić, a co najważniejsze, nie wolno nam bujać w obłokach. Należy zejść na ten ziemski padół płaczu i dobrze rozejrzeć się w panujących stosunkach.

Ludzi o „pięknych duszach" jest wiele na świecie i niewątpliwie u nas są oni.

Bardzo wątpię, aby Pani, która jeszcze nie kochała, mogła „ofiarować" tę olbrzymią skarbnicę uczucia miłości za to, że ów ktoś Ją zrozumie!

W każdym razie życzę Pani powodzenia.

Dobry Dziadunio.

WP. Lola S.— Jeden z czytelników „Torpedy" wyraził zgodę na Pani propozycję oddania dziecka na własność. Dziecko ma 5 miesięcy i dotąd jest nie chrzczone. Adres znajdzie Pani w Administracji „Torpedy".

Wina i kara

PAN GRYPA

— Panie szanowny, panie szanowny!, a cie nagła krew zaleje. Zaczekaj pan, panie radco to ja Franciszek Podkulek z Dańdówki, nie żaden łachmyta, ani komornik, co pan tak dryłujesz przed niemi.

— Pan na mnie wołasz? — odwrócił się jegomość, za którym wołano. — Pan na mnie wołasz?

— Istotnie szanowna osobo, jezdem Franciszek Podkulek

— Kiedy?

— Ja — Francjszek Podkulek z Dand...

— Kiedy?

— Jakto kiedy. Zawsze szanowna osobo. Z Dańdówki.

— Ale ja się pytam kiedy?

— Zawsze, od urodzenia, do teraz dnia, szanowna osobo...

— Widzę, że się nie rozumiemy. Ja pytam kiedy pan uciekł z domu warjatów, że pan tak rozdzierasz się na ulicy.

— Cooo? Z domu warjatów mówisz? — Odrzygaj to paskudne słowo, ty drabie.

— Co pan chce odemnie? Idę spokojnie a pan wydzierasz się na całe gardło. Nie jestem radcą, a tylko emerytowany woźny magistracki, pozatem nigdy nie miałem przyjemności pana znać. Idź więc pan swoją drogą.

— Nie masz przyjemności? swoją drogą mówisz? — W Polszcze rodzonej każden ma wolną drogę i każden ma przyjemność, o wiele nie spotka takiej pokraki na drodze w swojem życiu, jak ty łachmyto zatracona, śledziu z morza martwego na więcierz złapany.

Epilog „miłej" rozmówki pana Podkulka z nieznajomym (który, jak się okazało nazywał się Alojzy Grypa) rozegrał się w sądzie grodzkim.

— Wysoka sprawiedliwość! Jezdem nie winowat, jako, że faktycznie ordynarność wynikła od pana Grypy, od którego zaraziłem się niechcący paskudnym językiem.

U mamra czeli w kreminale nieznajomy jezdem, czasami tylko w cyrkule i niech jasna sprawiedliwość przykaże komisarzowi czeli stójkowemu wypuścić mnie na wolność, o wiele jezdem łaknący świrzego powietrza.

Sąd skazał pana Podkulka na 5 zł. grzywny.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

PRZYJMĘ SZOFERA trzeźwego z zielonem prawem od zaraz. Zgłoszenia Torpeda — Kraków pod „Renault".

POSADA urzędnicza za pożyczenie 500 zł. Oferty Torpeda Kraków, Florjańska 36 pod „Dobra płaca".

POŻYCZAJĄCEJ(mu) 400 zł. pomogę w uzyskaniu posady. Zgłoszenia: „Torpeda"— Florjańska 36 sub „Urzędniczka H".

POSAD POSZUKUJĄ

SAMOTNA, uczciwa zajmie się domem i gospodarstwem. Łask. zgłoszenia: Torpeda — Kraków, Florjańska pod „Skromne wymagania".

PANNA sympatyczna ze znajomością prac biurowych, energiczna, młoda, poszukuje zajęcia — Torpeda pod „Sumienna S".

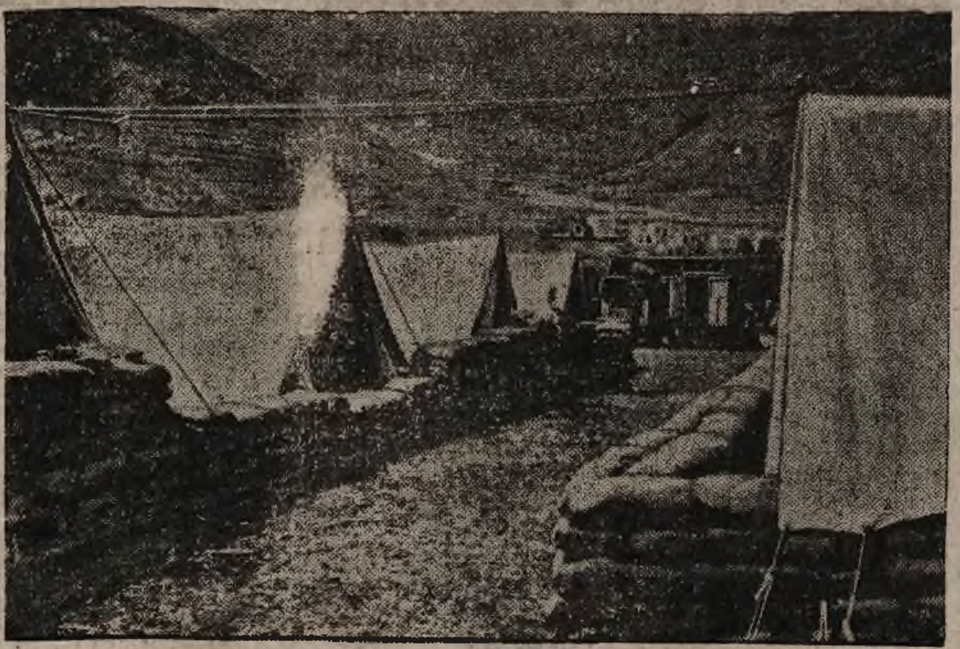
MIESZKANIA

MIESZKANIE utrzymanie obsługa 80 zł. dla Panów akademików. Zgłoszenia „Torpeda" Florjańska 36. „Wanda".

RÓŻNE

NAJSŁYNNIEJSZY Jasnowidz Artur Bonetti daje jasne odpowiedzi na wszystkie zawiłe sprawy życiowe. Daje rady w pozyskaniu miłości. Odgaduje przeszłość, przyszłość, opracowuje horoskopy, analizy grafologiczne, ekspertyzy listów i anonimów. Zestawia szczęśliwe numery losów. Nie zwlekaj napisz dziś jeszcze, podaj rok urodzenia, stan, dokładny adres. Na koszta przesyłki kancelaryjnej załącz 1 zł. A. Bonetti, Kraków, Zamenhofa 3 m. 6. Osobiste przyjęcia codziennie.

ANALIZY charakteru, pierwszorzędnie opracowane i trafne, bezpłatnie. Na koszta kancelaryjne załączyć znaczek za 30 groszy. Tylko listownie Torpeda Kraków, Florjańska 36 dla „Psychoanalityka".



ANGIELSKIE WOJSKO STRZEŻE PALESTYNY.
W związku z zaognieniem stosunków arabsko-żydowskich, w Palestynie została wzmocniona załoga angielska. Żołnierze, nie mając jeszcze wybudowanych koszar, mieszkają w namiotach.

TĘSKNIMY

SAMOTNY Ślązak zawrze znajomość z niezależną samotną. Cel towarzyski. Listy do Torpedy pod „Leg. 2269"

„BLONDYNKA" ma list na „Poste-Restante".

„JANKA" ma list w Redakcji Torpedy.

PANNA, średniego wzrostu, ładna, brunetka, 15 tys. gotówki, wyjdzie zamąż za przystojnego na posadzie. Listy sub: „Ładna brunetka".

ZA WYROBIENIE POSADY urzędniczej lub jakiejkolwiek innej ożenię się z panną do lat 28. Torpeda pod „Bezrobotny".

EMERYTKA poszukuje emeryta w celu matrymonjalnym. Torpeda sub „Własne mieszkanie".

KTÓRA panna, lub wdowa, bezdzietna wyjdzie zamąż za 38-letniego. Posag wymagany. Listy do Torpedy Kraków pod „Dobroć"

URZĘDNICZKA na posadzie, o dobrym charakterze pozna Pana. Torpeda zod „Nie brzydka".

NIEBRZYDKI, szlachetny 35-letni kawaler, ożeni się z młodą przystojną panną katoliczką. Listy do Torpedy pod „Wyjazd".

DWUDZIESTOLETNI student pragnie poznać młodą pannę w celu towarzyskim dancingi, kina, sporty, teatry i t. p. — Łask. zgł. należy kierować: „Torpeda" — Kraków, Florjańska 36 pod „Przyjaźń".

POZNAM sympatyczną, ładną niewiastę, cel towarzyski. Dyskrecja zapewniona. Listy z podaniem miejsca spotkania do Torpedy dla „Dżentelmana".

SZUKAM osoby kulturalnej i inteligentnej wolnej, samotnej, niezależnej, do lat 35. — Cel matrymonjalny Torpeda pod „Rządowiec".

URZĘDNICZKA na posadzie, niebrzydka lat 28, pozna Pana. Cel poważny Torpeda „Dobra przyszłość"

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36
Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec. Sobieskiego 10

Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski